



# REJS W NIEZNANE

Uczniowie naszej szkoły jak co roku ruszyli w rejs Pogorią. Żaglowiec powstał na zamówienie Radiokomitetu (dzisiejsza Telewizja Polska) dla Bractwa Żelaznej Szekli. Bractwo zajmuje się edukacją morską młodzieży i dorobiło się z czasem własnej audycji w TV p.t. *Latający Holender*. Pogoria brała udział w licznych regatach, nieprzygotowana płynęła do Polskiej Stacji Badawczej im. Henryka Arctowskiego na wyspach św. Jerzego oraz została zatrzymana przez izraelską prokuraturę oskarżona o zderzenie się z izraelską łodzią rybacką. Obecnie pływa z wycieczkami po Morzu Śródziemnym oraz po Morzu Bałtyckim.

**Andrea Nowicka:** Czym jest Pogoria?

**Uczeń 1:** Pogoria to żaglowiec, który ma wyporności 342 tony, długość 47 metrów i szerokość 8 metrów, posiada ożaglowanie typu barkentyna o powierzchni 1000 m<sup>2</sup> (razem 15 żagli na trzech masztach w tym jeden maszt z żaglami rejowymi).

**Uczeń 2:** Pogoria to żaglowiec, na pokładzie którego uczniowie naszej szkoły płyną już od paru lat. Jest ona średnim statkiem, lecz pomimo swoich rozmiarów bierze udział w wielu zawodach żeglarskich. Zazwyczaj pływa po Morzu Śródziemnym.

**A.N:** Kto uczestniczy w rejsach?

**Uczeń 1 :** Uczniowie Zamoyskiego

**Uczeń 2:** Każdy może się zapisać. Było z nami również troje nauczycieli. Poza tym płynęła z nami załoga zawodowa

oraz dwóch Włochów ze szkoły morskiej w Bari.

**A.N:** Kto się opiekuje uczniami podczas rejsu? Kto w tym roku sprawował opiekę nad uczniami?

**Uczeń 1:** Nauczyciele Zamoyskiego (zmieniają się w zależności od roku)

**Uczeń 2:** Jak wspomniałem płynęła z nami trójka nauczycieli: pani Żelazek, pani Szurmak i pan Zarzycki. Byli oni przydzieleni do wacht razem z oficerem. Nauczyciele odpowiadali za nas na lądzie, lecz na morzu zajmowali się tym oficerowie wachtowi.

**A.N:** Jak wygląda dzień na Pogorii?

**Uczeń 1:** Dzień wygląda bardzo różnie, w zależności od tego jaki rodzaj wachty wykonujemy.

**Uczeń 2:** Jako, że byliśmy podzieleni

na 4 wachty, ciężko mi określić wspólny dla wszystkich początek dnia na statku. Nasze „ukochane” nocne wachty mogły zacząć się np. o 4 rano i trwać do 8. Energetyki, kawy i mocne herbaty to byli wtedy najlepsi przyjaciele. Dla tych, którzy akurat nocnej wachty nie mieli, dzień rozpoczynał się od śniadania o 7.30 i apelu porannego, który był jedynym obowiązkowym punktem dnia. Zazwyczaj około godziny 12 schodziliśmy na ląd w porcie i mieliśmy czas wolny. Obiadokolacja była wówczas zazwyczaj o godzinie 18.30, a jeżeli akurat byliśmy poza portem, o godzinie 13 był obiad, a o 18 kolacja. Dzień kończył się wraz z ciszą nocną, która obowiązywała od godziny 23 do 7 rano.

**A.N:** Na czym polega wachta? Macie jakieś przygody z nią związane?

**Uczeń 1:** Wachta nazywamy część załogi, pełniącą zazwyczaj trwającą 4 godziny służbę. Najbardziej śmieszą mnie przygody, które zdarzały się na wachcie nawigacyjnej trwającej od 4 do 8 rano. Byliśmy tak zmęczeni po całym dniu i niewyspani, że zdarzało nam się przysnąć. Groteskowo wyglądał jeden z moich kolegów z wachty, który przysnął za sterem i zbaczaliśmy wtedy o 80 stopni z kursu.

**Uczeń 2:** Jak już wspomniałem zostaliśmy podzieleni na 4 wachty. Każda miała w danym momencie inne zadania, a jedna odpoczywała (najczęściej odsypiając). Istniały 3 rodzaje wacht: gospodarcza, bosmańska i nawigacyjna. Wachta gospodarcza zwana kambuzową szybko stała się najbardziej zniechęconą ze względu na obowiązki typu: przynieś, podaj, pozamiataj, umyj toaletę, obierz ziemniaki. Jako, że podlegała

kucharzowi i podawała również do stołu. Miała za to jedną ogromną zaletę – gwarantowała stałe godziny snu. Trwała cały dzień od 16 do 16. Wachta bosmańska polegała na pomocy bosmanowi w różnych pracach konserwatorskich na pokładzie, pomocy wachcie nawigacyjnej, lub po prostu na „nie nierobieniu”, ponieważ nie zawsze znalazła się praca do wykonania. Trwała 4 godziny i była dość lubiana. Najciekawsza, ale zarazem najbardziej odpowiedzialna była wachta nawigacyjna. Składała się ona z różnorodnych funkcji typu: sternik, nawigator, oko, czy rejowy. To właśnie ten typ wachty mógł się odbywać w nocy. Nawigacja trwała 4 godziny.

**A.N:** Dlaczego warto wziąć udział w rejsie? Czego można się tam nauczyć? Czym to owocuje?

**Uczeń 1:** Uważam, że taki rejs pozwoli nam na oderwanie się od rutyny codziennego życia (w tym szkoły), uczy nas dyscypliny oraz pokazuje nam *n i e z a p o m n i a n e w i d o k i*.

**Uczeń 2:** Dla mnie osobiście rejs był odskocznią od szkolnej codzienności i okazją do przeżycia jakiejś przygody. Poznałem wielu ludzi i zobaczyłem nowe, ciekawe miejsca. Moimi osobistymi perełkami wyjazdu były obie wizyty na Korsyce na której przedtem nigdy nie byłem, chętnie tam wrócę. Przebywanie przez tydzień na statku dosyć mocno zmienia postrzeganie niektórych czynności, jak chociażby banalne zmywanie naczyń, które na bujającym statku przy chorobie morskiej nie było wcale takie proste... Z chęcią przeżyję to jeszcze raz w przyszłym roku.

